Nr. 132 | Kraków, czwartek 12 czerwca 1919 | Rocznik XXVIII.

8 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 7 K).
Prenumerata zamiejscowa w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 11 K.
Cena numeru pojedynczego **36 h**
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Kiedyż wreszcie nastąpią represye??

Endecka prasa szaleje. — Zamknąć „Naprzód"! — Dość już „liberalizmu"! Zabierzmy się raz do socyalistów. — Zakapturzeni „bolszewicy" z „Naprzodu". — Machinacye reakcyi. — P. Goldberg, jako „bolszewik". — Zdziczenie.

Gra naszej **reakcyi** z **krakowskim** pogromem jest jasna i przejrzysta. Endecka i endekująca prasa sama w znacznej mierze wywołała pogrom swem ustawicznem szczuciem i podżeganiem. Gdy zaś pogrom wybuchł, prasa ta wrzasnęła: **„bolszewicy!"** A skoro „bolszewicy" — więc potrzebne są **represye.** „Quod erat demonstrandum" — jak mawiano po łacinie; to znaczy — **a o to właśnie chodziło...**

Tak więc cała ta akcya składa się z 3 części: 1. podżeganie do pogromów; 2. udawadnianie, że pogromy robią bolszewicy; 3. wołanie o represye.

Akt drugi dobiega końca. Zaczyna się trzeci. Tu rolę przodowniczą objął mało wprawdzie czytany, ale **ultrareakcyjny** endecki **„Dziennik Polski"** i w art. „Tolerowanie zbrodni" nawołuje do **represyi.**

Ale do represyj — przeciwko komu? Przeciwko bolszewikom? Niby tak... Ale bolszewików w **Krakowie albo niema albo prawie niema.** — więc **przeciwko — socyalistom!** W obozie zaś socyalistycznym, jak wiadomo, koncentruje się cały lud pracujący Krakowa. A więc **przeciwko robotnikom!** Tak zamyka się szczęśliwie koło endeckie. Szczęśliwie — bo na represyach względem znienawidzonych robotników.

Gdzież logika? — **pomyśli** może sobie spokojny czytelnik. — Wszak właśnie obóz socyalistyczny nietylko nie brał udziału w rozruchach, lecz z całą stanowczością **potępił** rozruchy. Co więcej, z pewnością nic tak nie wpłynęło uspokajająco na tłumy, jak zdecydowane stanowisko krak. Rady Robotniczej! Krakowski **zorganizowany** robotnik z dumą może o sobie powiedzieć, że stoi obecnie pod względem uświadomienia i kultury tak wysoko, iż nie splamił się brudną i krwawą robotą pogromową.

Gdzież logika? — zapyta siebie spokojny, bezpartyjny czytelnik. Wszak, **jeśli chodzi o to, by rozruchów nie było,** należy nie represye stosować do socyalistów, lecz raczej pomagać im, jako ostoi organizacyi społecznej i kultury...

Ale tak może myśleć tylko spokojny i bezpartyjny czytelnik. Czarna mafia reakcyjna **wie** dobrze, czego chce, gdy pogromy składa na bolszewików, zaś żąda represyj — na socyalistów. „Naprzód" z całą siłą, jak wszyscy wiedzą, starał się uspokajać wzburzone tłumy. — A „Dziennik Polski" pisze w numerze dzisiejszym:

„Ci międzynarodowi Polacy z „Naprzodu" stracili snać wszelkie poczucie odpowiedzialności narodowej, prowadzą robotę destruktywną, w skutkach swych zbliżoną bardzo do roboty obcych agentów, zaciekłych wrogów Polski .A społeczeństwo toleruje tę zbrodnię".

Społeczeństwo toleruje!... Cóż ma zrobić społeczeństwo? Zamknąć organ robotników? **Czy może urządzić pogrom??** Nowe podżeganie i szczucie!

Następnie „**Dziennik**" nawołuje do rządów **silnej ręki,** aby skończył się raz ten polski „liberalizm"! Posłuchajmy **tej** niesłychanej **perfidyi** endeckiego reakcyonisty:

„Do bandytów przyłączają się wszelkie **bojówki przewrotowe,** które dążą do dyktatury proletaryatu drogą terorystycznych gwałtów.

Tak dalej iść nie może. **Potrzebujemy silnego rządu, któryby** nie pobłażał zbrodniom i wpoił w masy przekonanie, że prawo obowiązuje wszystkich i szanowane być musi, a zbrodnia nie ujdzie bezkarnie. **Musimy się chwycić ostrych środków** profilaktycznych, szczególnie przeciw importowi bolszewickiej zarazy.

Jaskrawym przykładem do czego prowadzi i jakie owoce wydaje nasza **tolerancya** wobec zbrodni, jest artykuł wstępny w sobotnim **„Naprzodzie"**, miotający **obelgi** na żołnierzy Hallera, stawiający ich pod pręgierzem oskarżenia o pogromy" itd.

Otóż żadnej, o ile nam wiadomo, „bojówki przewrotowej" w Krakowie nie wykryto. „Ostre środki" zaś i „silny rząd" oczywiście zostaną skierowane **nie przeciwko rzeczywistym sprawcom pogromu,** bo tych „Dziennik" bierze skwapliwie w obronę, lecz przeciwko **socyalistycznym robotnikom.** Zaś co do „Naprzodu", to ten żadnych „obelg" oczywiście na Hallerczyków nie miotał, lecz żądał w imię dobra społeczeństwa, w imię interesów Polski (koalicya!) itd., aby udział żołnierzy w pogromie był uniemożliwiony. **Jest to z naszej strony** — śmiało to twierdzimy — **obywatelski czyn, gdyż protestujemy przeciwko krokom, szkodliwym dla Polski i deprawującym żołnierza.**

Perfidya, wywołująca uczucie obrzydzenia... Teraz co do bolszewików, to należy stwierdzić, że ogromna część opowieści prasy brukowej — to są **głupie bajki.** Weźmy jeden przykład. Nasi brukowcy przynieśli „senzacyjny rezultat" rewizyi na Grzegórzkach u niejakiego **Adolfa Goldberga.** Ach, to jest straszny bolszewik! Niedarmo, brukowcy drukują o nim wiadomości grubemi czcionkami. Proszę — znaleziono odezwy bolszewickie, karabin manlicher, naboje. Stwierdzono, że Goldberg strzelał do tłumu. Znaleziono paszporty niemiecki i ruski, ba — nawet pamiętniki bolszewika. Nic też dziwnego, że Goldberg pośpiesznie „zbiegł w niewiadomym kierunku".

Straszne rzeczy... Włosy na głowie stają przy myśli, co by się stało, gdyby nie wykryto kryjówki niebezpiecznego zbrodniarza...

Ale oto — Goldberg **osobiście** przybył do redakcyj krakowskich... Pokazało się, że rewizya była, ale nie znaleziono **nic** — ani odezw, ani karabinu, ani „pamiętnika". Do tłumu oczywiście nie strzelał i wcale nie potrzebował — uciekać... „N. Reforma" już sprostowała kłamliwe doniesienia brukowców. P. Goldberg najspokojniej pełnił i pełni swe obowiązki kolejarza dalej. Znaleziono tylko — świadectwo zareczynowe, coprawda w języku hebrajskim.

Ale te bajki są potrzebne „Dziennikom Polskim". Potrzebne dla umotywowania represyj dla skrępowania prasy robotniczej, dla akcyi antyrobotniczej, antysocyalistycznej!

Sami szczują do pogromów, potem walą pogromy na „bolszewików": a wreszcie na podstawie głupich bajek żądają **kajdan dla robotnika!** **O to chodzi!!** Chodzi o nagi interes klasowy! Chodzi o tryumf reakcyi! Chodzi o zwycięstwo czarnej sotni! Chodzi o Polskę reakcyjną!

Przejrzysta gra!

*

Kraków 11 czerwca 1919.

Zastrzegamy się jak najenergiczniej przeciwko tonowi, w jakim reaguje biuro prasowe przy armii gen. Hallera na nasz artykuł w sprawie ostatnich wydarzeń w Krakowie.

Wypraszamy sobie obrzucanie naszego pisma zarzutami tendencyjności, nieobywatelskości, kłamstwa, oszczerstwa i t. d.

Sądzimy, że to biuro, używając w swojem sprostowaniu takich wyrażeń obelżywych, będących niepraktykowaną nowością w dziedzinie półoficyalnych komunikatów — nas dosięgnąć tem nie może, a sobie ubliża.

Najkapitalniejsze zaś jest to, że zarzuca nam, iż podaliśmy rozkaz gen. Hallera, wydany jeszcze dnia 17 maja, w zastosowaniu do wypadków czerwcowych.

Otóż ten rozkaz nie był nam bezpośrednio znikąd znany; **przedrukowaliśmy go z bieżącego w czasie zaburzeń numeru „N. Reformy",** która go zapewne od tegoż wydziału prasowego otrzymała była.

Każdy, kto przeczytał ten rozkaz, na którym nie widniała żadna data, nie mógł go sobie tłómaczyć istotnie inaczej, niż jak przestrogę wobec zajść **aktualnych.** Jeżeli jednak to był — jak twierdzi ów wydział prasowy — dokument dawniejszy, to i tak dowodzi on, że gen. Haller miał **już uprzednio** pewne przykre doświadczenia z niektórymi żołnierzami, gdyż wydział prasowy **nie wmówi** w nikogo, że gen. Haller bez zbadania **podstawności skarg** — wydawałby tego rodzaju rozkaz dzienny, uwieczniający charakter tych skarg w aktach. Jest rzeczą niesłychaną, **aby z publikacyi, uczynionej wcześniej przez inne dzienniki, ów wydział prasowy wysnuwał wniosek,** iż „Naprzód" dopuścił się **„conajmniej prowokacyi"** i na podstawie tej imputował nam że chcemy „prowokować ludność przeciwko wojsku".

Nie, my chcemy właśnie, ażeby wojsko żyło w jaknajlepszej harmonii z ludnością cywilną i dlatego nie uprawiamy bałwochwalstwa wobec każdego umundurowanego człowieka, bo w takim traktowaniu sprawy tkwi największy zalążek demoralizacyi; wiemy z jakim rezultatem trzymano się takiej metody w armiach państw upadłych!

Chcemy, ażeby wojsko wysoko trzymało zwłaszcza w chwili tak decydującej, jak obecna, sztandar obrońców kraju, a wszystko, coby ten cel obniżało, coby świadczyło, że w wojsku są żywioły do tej idei niedorosłe, chcemy, ażeby tępiono.

System zamykania oczu, system gry w ślepą babkę do tego zaś nie prowadzi!

Myśmy pierwsi współdziałali tu w Krakowie w **tworzeniu** strzeleckich zaczątków armii polskiej **i żądamy,** aby wojsko utrzymywane było możliwie w tym wysokiem napięciu ducha, które towarzyszyło tamtej chwili.

* *

PAT. (czyli polska agencya telegraf.) tak „zręcznie" roztelegrafował wiadomości o krakowskim pogromie z sobotniego numeru „Naprzodu", iż wypadło, że „Naprzód" stwierdza prowokacye ze strony żydów, strzelaninę z ich strony etc. Otóż te wiadomości były u nas podane, jako komunikat ze sztabu Hallera i bynajmniej nie były oświetleniem „Naprzodu". A Pat skwapliwie i prawdopodobnie **świadomie** co drugie zdanie powtarza — „według „Naprzodu"... Ładny proceder!

Między innemi ofiarą Pata padł „Dziennik Ludowy" we Lwowie. Prosimy „Dziennik" o sprostowanie.

Rozpoczęto rokowania z Ukraińcami.

Referat Prasowy D. W. P. donosi:

Do pertraktacyi z ukr. delegacyą dla zawieszenia broni upoważniony jest z ramienia Nacz. Dowództwa gen. Rodziewicz. Rokowania rozpoczęły się 7 bm. W skład delegacyi wchodzą: pułk. Obertyński, pułk. Sulimirski, mjr. Maryański, kpt. Rozwadowski i por. Biernacki.

Petlurowcy poddali się bolszewikom.

Lwowskie pisma donoszą:

Pisma moskiewskie zamieszczają wiadomości nadchodzące z wołyńskiego komitetu rewolucyjnego o likwidacyi petlurowskiej imprezy.

Petlurowcy sami zaaresztowali i wydali bolszewickim wojskom cały sztab, znajdujący się w Równie. Wszystkie pułki, znajdujące się w Równie odmówiły posłuszeństwa rozkazowi udania się na front polski i bolszewicki.

Komendanci pułków zostali zaaresztowani. Nastrój wśród włościan w obszarze Równa i Zdołbunowa wybitnie bolszewicki.

W Równie wprowadzono już rząd rewolucyjny.

Węgrzy podchodzą do Śląska Cieszyńskiego.

Cieszyńskie biuro prasowe donosi **o zajęciu Rutki przez Węgrów** (30 klm od granicy polskiej). **Żylinę** (Sillein) **ewakuowali Czesi wczoraj** wieczorem. Pierwsze **ewakuacyjne pociągi czeskie przejechały** dziś **przez Cieszyńskie w drodze ze Słowaczyzny.**

Orawa i Spisz zostały bezpośrednio zagrożone. Polska musi ocalić je przed pożogą walki, jako swe ziemie.

CZESKIE ODDZIAŁY UCIEKAJĄ DO POLSKI.

Do pogranicznych komend polskich nad granicą węgierską zgłaszają się rozbite oddziały czeskie, prosząc o przewiezienie ich do Morawskiej Ostrawy. Oddziały te podlegają rozbrojeniu na podstawie prawa międzynarodowego.

CZESI POCIESZAJĄ SIĘ.

Czeski komunikat wojenny donosi z 10 b. m. że wojska czeskie zdobyły z powrotem Komorno i Nowe Zamki, posunęły się na wschód od Nitry o 10 klm. Komunikat przyznaje się do klęski pod Zwoleniem. W walkach po stronie czeskiej biorą udział lotnicy francuscy. Tę chwilową kontrofenzywę Czesi jednak wstrzymali ze względów na oświadczenie koalicyi do rządu węgierskiego.

Z wschodniego frontu.

W Galicyi wschodniej rozbrajanie band ukraińskich, na Wołyniu utarczki patroli. Na froncie litewsko-białoruskim rozbito bolszewików pod Kozaczyzną i Dudą, biorąc jeńców i zdobycz.

Z Warszawy donoszą, że **Zbaraż, Trembowla, Chorostków** i przypuszczalnie **Husiatyn** znajdują **się w rękach polskich.** W ten sposób cała Galicya wschodnia jest już wolna od wojsk ukraińskich. Armia polska stanęła i na tym froncie bezpośrednio wobec bolszewików rosyjskich i ukraińskich.

Austrya nie przyjmuje odpowiedzialności za następstwa traktatu.

Wiedeń (PAT). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z St. Germain: Kanclerz państwa Renner przesłał dziś po południu do prezydenta konferencyi pokojowej Clemenceau notę następującej treści:

Warunki traktatu pokojowego pozbawiają niemiecką Austryę najniezbędniejszych środków do utrzymania jej życia gospodarczego i do utrzymania państwowego ładu i porządku; wobec tego rząd niemieckiej Austryi nie może przyjąć odpowiedzialności za następstwa tego traktatu pokojowego.

Echa zajść na Pradze w Warszawie.

W rozkazie dziennym naczelnika policyi komunalnej w Warszawie z dnia 6 bm. podano co następuje:

W związku z zajściem, jakie miało miejsce **pomiędzy żołnierzami a policyą** w parku Praskim w d. 1 bm., podaję do wiadomości wyjątek z zamieszczonego w rozkazie **komendanta miasta** z dn. 4 bm. nr. 155 rozporządzenia, mającego na celu niedopuszczenie do powtórzenia się podobnych wykroczeń ze strony żołnierzy: Zakazuję wstępu żołnierzom do parku i lasku praskiego. Komenda odcinku zarządzi w każdą niedzielę i święto w godzinach popołudniowych wysyłanie w te miejsca patroli, które mają obowiązek każdego spotkanego tam żołnierza aresztować. Polecam nadto komendantom oddziałów nie wydawać rekrutom i młodym żołnierzom przepustek po godz. 9 wiecz.

Komendant odcinka zawiadomi o tym rozkazie komendanta pułku artyleryi wojsk generała Hallera.

Zdarza się bardzo często, szczególnie nocną porą, że żołnierze nie stosują się do zarządzeń policyi komunalnej, która jest organem bezpieczeństwa, porządku publicznego, a dzieje się to najczęściej przy zamykaniu restauracyj po g. 12 w nocy, nadto przy aresztowaniu kobiet publicznych. Należy przeto żołnierzy dokładnie pouczyć, że sprzeciwianie się organom bezpieczeństwa publicznego jest karygodne i że każdy żołnierz ma się do zarządzeń tychże zastosować. W razie nielegalnej czynności jakiegoś milicyanta przysługuje każdemu prawo żądać okazania legitymacyi i zwrócenia się drogą służbową do swej komendy o dochodzenie w tej sprawie.

Dość już demagogii komunistycznej w Radach Robotniczych!

Oświadczenie PPS. W Warszawie.

Ciekawą ewolucyę przechodzi obecnie PPS. b. Królestwa w stosunku do Rad del. Robotniczych, międzypartyjnych. Stanęła, jak wiadomo, na stanowisku **międzypartyjności** Rad, ale mimo swej najszczerszej woli współdziałanie z komunistami staje się **niemożliwe!** Zaczęło się od Lublina, od radykalnego Lublina, gdzie PPS, jak wiadomo, musiała opuścić międzypartyjną radę.

Na parę dni przed Ziel. Świątkami odbyło się w Warszawie zebranie frakcyi PPS. w Warsz. radzie del. rob. Referował tow. Zaremba.

Wszystkimi głosami **przeciwko** 11 została przyjęta **uchwała**, którą postanowiono złożyć na plenarnem posiedzeniu Warsz. Rady Del. Rob. Uchwała ta brzmi:

Oświadczenie.

Frakcyjne zebranie P. P. S w W. R. D. R. oświadcza: Całe półroczne doświadczenie współpracy z komunistami jasno wykazuje klasie robotniczej, że występują oni przeciwko najżywotniejszym zadaniom i postulatom proletaryatu. **R. D. R. w dotychczasowym swoim stanie, gdy niema żadnej podstawy pracy — nadal pozostawać nie mogą.** Muszą one przyjąć określoną platformę akcyi, opartą na haśle niepodległej Polski socyalistycznej i postulatach klasowej walki o socyalizm. **Partya komunistyczna rozbijająca całokształt walki klasy robotniczej, sabotująca akcyę w R. D. R. pozostawać dłużej nie powinna.** Musi ona być potępioną przez ogół robotniczy, **usunięta** z tej ważnej, a obowiązującej do pracy placówki robotniczej. Wobec powyższego frakcya P. P. S., wyrażając zgodę na stanowisko tow. P. P. S. w komisyi zjazdowej R. D. R., zgadza się z ich żądaniem zwołania narady większych R. D. R. i domaga się od niej i swych na niej przedstawicieli **ustalenia zasad istnienia R. D. R. bez wichrzeń i demagogii komunistycznej.**

Następnie ppsowcy udali się na plenarne posiedzenie warsz. rady del. robot.

W imieniu P. P. S. zabrał głos tow. Zaremba, omawiając sprawę dotychczasowej wspólnej „pracy" w R. D. L. z innemi frakcyami i podkreślając dobrą wolę frakcyi P. P. S. Wykazał w swem przemówieniu taktykę komunistów, po legającą wyłącznie na nieustannych napaściach na P. P. S., **całkowitą bezowocność działalności Rad; wskazał na wręcz szkodliwą dla klasy robotniczej działalność tych Rad,** gdzie komunistom udało się tą lub inną drogą sprowokować **krwawe wypadki** (Zagłębie, Kalisz); wreszcie zaznaczywszy dzisiejszy żywiołowy coraz to bardziej wzmagający się w szerokich masach robotniczych nastrój wrogi wichrzeniom i anarchistycznej działalności komunistów, skreślił plan twórczej pracy i **odczytał w imieniu frakcyi podane wyżej oświadczenie.**

Tak komuniści **uniemożliwiają** sami współpracę ze sobą nawet takim zwolennikom międzypartyjnych rad jak tow. Zaremba. Ppsowcy mają już dość nieprodukcyjnego „użerania się" z komunistami w Radach. Zbyt wiele jest twórczej pracy przed nami!

Kołczak bez maski.

Reakcya na wewnątrz, podbój na zewnątrz.

Odpowiedź admirała Kołczaka na warunki postawione mu przez koalicyę, pod którymi ta ostatnia byłaby ewentualnie gotowa uznać jego rząd, jest tak znamienna dla planów tego „odnowiciela" Rosyi, iż nie powinna ujść uwagi społeczeństwa polskiego.

Żądania koalicyi dotyczyły z jednej strony stosunków wewnętrznych Rosyi, z drugiej strony stosunku jej do nowopowstałych lub tworzących się na obszarach b. imperyum carskiego państw narodowych. Warunki pierwszej kategoryi miały na celu zapobiedz bezwzględnej reakcyi w razie zwycięstwa Kołczaka. Ten ostatni miał się zobowiązać do zaniechania restauracyi caratu, do pozostawienia włościanom dawnej ziemi obszarników, wreszcie do zwołania konstytuanty. Ponieważ zaś przeprowadzenie nowych wyborów jest obecnie w czasie dającym się przewidzieć niepodobieństwem, przeto koalicya żądała od Kołczaka zwołania konstytuanty wybranej w r. 1917 i rozpędzonej przez bolszewików.

Komunikat PAT nie podaje odpowiedzi Kołczaka na żądanie ententy w sprawie caratu i gruntów włościańskich. Wiadomem jest tylko stanowisko Kołczaka w sprawie konstytuanty. Okazuje się, iż Kołczak nie chce nic słyszeć o zwołaniu konstytuanty z r. 1917. Nic dziwnego, albowiem większość w niej mieli socyalni rewolucyoniści, których Kołczak na terenie syberyjskim usunął od władzy przez zamach stanu i potem okrutnie prześladował. Natomiast admirał przyrzeka zwołać nową konstytuantę skoro tylko porządek w całej Rosyi będzie przywrócony. Przypomina to w zupełności słynne oświadczenie Stołypina: naprzód porządek, potem reformy. Jak wiadomo, porządek udało się Stołypinowi przywrócić przy pomocy szubienic i ekspedycyi karnych, lecz reform nikt nigdy nie widział. Zwycięstwo Kołczaka oznaczałoby tryumf najczarniejszej reakcyi. **Dlatego cała Rosya wolnościowa z Kiereńskim na czele protestuje gwałtownie przeciw uznaniu rządu Kołczaka przez koalicyę**

Z polskiego punktu widzenia jeszcze ważniejszem jest stanowisko Kołczaka wobec dążeń wyzwoleńczych narodów wchodzących przed wojną w skład rosyjskiego imperyum. Jedynie tylko niepodległość Polski Kołczak gotów jest uznać zgodnie z manifestem tymczasowego rządu rosyjskiego z 30 marca 1917. Wiadomo, jednak, że ów manifest zawierał doniosłe zastrzeżenia, przesądzał „wolny Związek wojskowy" Polski z Rosyą, przedewszystkiem zaś redukował Polskę do granic ściśle etnograficznych i to w pojmowaniu rosyjskiem, wedle którego Chełmszczyzna, Podlasie, Galicya Wschodnia, to ziemie rdzennie rosyjskie. **To samo zastrzeżenie co do granic wschodnich Polski powtarza także Kołczak.**

Oczywiście o uznaniu niepodległości Estonii, Łotwy i Litwy Kołczak nie chce nic wiedzieć. Ludom tym obecuje jedynie autonomię pod panowaniem rosyjskiem. Nawet niezawisłość Finlandyi musi być zatwierdzona dopiero przez przyszłą konstytuantę rosyjską, której zwołanie jest wogóle w najwyższym stopniu problematyczne. Zresztą konstytuanta złożona ze zwolenników Kołczaka, Sazonowa i innych reakcyonistów nie zgodziłaby się napewno na oderwanie Finlandyi od Rosyi.

Odpowiedź Kołczaka jest może po myśli obecnego rządu francuskiego, natomiast w stosunku do Anglii i Ameryki jest prawdziwą prowokacyą. Nie podobna przypuścić, ażeby te państwa zgodziły się w takich warunkach na uznanie rządu Kołczaka. **Wszyscy sąsiedzi Rosyi, przedewszystkiem Polacy, są przestrzeżeni, czego się mają spodziewać w razie tryumfu rosyjskiej reakcyi nacyonalistycznej.** Wobec tego brak słów dla napiętnowania agitacyi moskalofilskiej, którą od pierwszego czasu uprawia prasa endecka przy poparciu „Kuryerka" i „Nowej Reformy".

Uroczysty pochód w Wilnie.

Dnia 1-go bm. olbrzymi, 30 tysięcy liczący pochód, poprzedzany przez oddziały i orkiestry wojskowe, ruszył na cmentarz na Rossie oddać cześć poległym. Wygłoszono liczne przemówienia, poczem wysłano depesze do Sejmu i do Naczelnika Piłsudskiego.

Druga z tych depesz brzmi:

„Zgromadzeni Wilnianie w ilości trzydziestu tysięcy nad mogiłą bratnią żołnierzy poległych przy zdobywaniu Wilna, ślą ukochanemu Naczelnikowi Rzeczypospolitej Polskiej Józefowi Piłsudskiemu oraz Jego wojskom wyrazy głębokiej wdzięczności za uwolnienie nas od jarzma rosyjskiego i wyrażają niezłomną wolę być w łączności nazawsze z Polską, zapewniając jednocześnie, że nie pozostaniemy biernymi widzami przelewu krwi braci naszych, lecz wstąpimy wszyscy do szeregów, by naszą wolność obronić i innym bratnim narodom ją przynieść".

Głosz się, narodzie — reformy rolnej nie będzie!!

Obszarnicy pełni nadziei.

Obszarnicki „Czas" donosi z Warszawy o debacie rolnej w Sejmie:

„Mimo zgrzytów **sytuacya nie przedstawia się zbyt niepomyślnie** dla obszarników. Red. Naprzodu, aczkolwiek i do optymizmu niema powodów. Wedle wszelkich danych **maximum posiadania nie zostanie przynajmniej na razie oznaczone; więcej niż wątpliwem jest, czy punkty o dobrach kościelnych i upaństwowieniu lasów znajdą większość w Izbie.**

Dla losów reformy agrarnej miarodajnem będzie w pierwszym rzędzie stanowisko dwu klubów: Zjednoczenia ludowego i Nar. Związku robotniczego. Jak wiadomo, zjazd ogólno-krajowy pierwszego z dwóch stronnictw wypowiedział się przeciw maximum posiadania i upaństwowieniu lasów, jakoteż wziął w obronę interesy Kościoła. W tym też kierunku padną niewątpliwie głosy sejmowych posłów Zjednoczenia. Co prawda, na tle tej właśnie kwestyi zaostrzył się stosunek między umiarkowanem a radykalnem skrzydłem tego stronnictwa. Na razie jednak przyjąć można, że 30 blisko głosów Zjednoczenia padnie przeciw projektowi posła Dąbskiego.

Wszystko przemawia również za tem, że **i klub N. Z. R. głosować będzie przeciw projektem**, szkodliwym dla miast, których ludność reprezentuje. Klub ten, wzmocniony przez posłów poznańskich liczy dziś 32 członków i zyskał poważnie nietylko ilościowo, ale i **jakościowo** przez przystąpienie doń szeregu wybitnych działaczy z Poznańskiego. Wśród nich znajduje się także wybrany jako bezpartyjny **ks. Adamski.** Wobec tego spodziewać się można, że **wahania, jakim klub ten dotąd uległ, ustaną,** i że pójdzie on teraz wyraźną drogą polityki narodowo-robotniczej, uwolniwszy się od terroru socyalistycznego.

Ten stan rzeczy, jaki powyżej nakreśliłem, jest **wstępem do krystalizowania się większości sejmowej,** o której coraz więcej się mówi od czasu zjawienia się w sejmie posłów poznańskich".

Tyle „Czas", który jak widzimy jest dobrej myśli i wierzy, że interesa obszarnickie nie stoją tak źle, skoro **poznaniacy** dodali animuszu i głosów prawicy a zabierają się do majoryzowania starej grupy NZR. „Czas" ma nadzieję, nawet „skrystalizowania się" **stałej większości** Sejmowej która pod wodzą poznaniaków i wypróbowanego p. Staniszkisa zabierze się ochoczo do ratowania zagrożonej wielkiej własności ziemskiej.

Na to w krótkiej odpowiedzi dwie uwagi.

1. Rachuby „Czasu" na Sejm obecny nie są tak absolutnie już pewne. Sejm ten rzeczywiście jest słaby, chwiejący itd. Mimo to w Zjednoczeniu nastąpiła już Secesya z Ostachowskim i Starkiewiczem. Co więcej, niewiadomo nawet, czy prawica Zjednoczenia (bliźniaków) skwapliwie będzie głosowała przeciwko reformie — nowe wybory być może niedaleko! Nawet posłuszni **endeccy** chłopi w liczbie kilkudziesięciu niewiadomo, czy nie złamią solidarności klubowej. A i w nzr. są silne prądy przeciwko reakcyjnym nabytkom z poznańskiego. Jak będzie wyglądała większość przy głosowaniu nad kwestyą maximum — jeszcze niewiadomo.

2. Przypuśćmy jednak, że obecny Sejm będzie niezdolny do uchwalenia reformy rolnej, radykalnej.

Jest to rzecz zupełnie możliwa. Co z tego wyniknie? Wyniknie tylko **żywiołowy ruch przeciwko obecnemu Sejmowi! Ten ruch już daje się skonstatować.** Jest to naiwnością — przypuszczać, że lud będzie spokojnie patrzał na to, jak — „dzięki" endekom i przewrotnej taktyce Witosa — Sejm będzie obalał reformę rolną.

Już dziś rozbrzmiewa szeroko hasło: **nowe wybory!** Utraćcie teraz, panowie, reformę rolną, a ruch stanie się **żywiołowym niepowstrzymanym.** Cóż osiągniecie, panowie? Oczywiście tylko bardziej radykalną reformę!

Mylą się pp. obszarnicy, jeśli sądzą, że lud bez końca z nabożeństwem będzie spoglądał na ten Sejm, który jak dotychczas dawał mu przeważnie — **represye...**

Z pokłosia sejmowego.

Dowcipnie... PP. biskupi nie tylko zaoponowali przeciwko temu, ażeby dobra kościelne mogły — narówni z innemi obszarami — przejść do rąk tych, którzy rolę uprawiają, lecz przeszli do „ofensywy" i zażądali, aby im dziś **zwrócono** i te posiadłości, które utracili byli za rządów zaborców.

Grozili wojną religijną oraz „rozrzewniali" tem, że... ojciec św. zmartwiłby się.

Czy pp. biskupom się zdaje, że chwila dzisiejsza nie jest dość poważną, ażeby z takimi argumentami występowali w debacie nad jedną z najbardziej palących reform?

Faryzeusze... Endecya wywołała była w sejmie **pospolitą burdę przeciwko** tow. posłowi Moraczewskiemu notabene w momencie, gdy pełnił on funkcye marszałka Sejmu.

Burdę o to, że i robotnicy niemieccy w Poznaniu zapowiadali, że nań głosy oddadzą. Tow. Daszyński apelował do zdrowego sensu Sejmu, przytaczając, w czem tu tkwić może jakieś naruszenie interesów polskich; wszak tu nie chodzi o Niemców zewnętrznych, z którymi się wojuje, lecz o Niemców, którzy przechodzą w poczet obywateli polskich i z którymi trzeba ułożyć współżycie i dla których Rzeczpospolita polska musi stać się przybraną matką.

Ale endecya huczała: Nie wolno!

Huczała tem głośniej i tem skwapliwiej, że szeregi jej zasilili endecy z republiki Korfantego. A popatrzmy na tę właśnie republikę, gdzie Polaków z innych dzielnic wita się u progu, jako **obcokrajowców** i w biurze dla obcokrajowców **poddaje ich się poniżającemu procederowi** specyalnego meldowania się, gdzie nie przeprowadza się spolszczenia różnych urzędów, ponieważ nie chce się apelować do pomocy owych „obcokrajowców", a swoich brak; gdzie dotąd stosunki ze światem odbywają się przy pomocy poczty o żadną pieczątkę nawet nie spolszczonej.

A jednym z wyrazicieli „suwerenności" tej republiki jest p. Korfanty, który lat parę przez samych endeków piętnowany był jak najostrzej za sprzedaż „Górnoślązaka", co mu za **infamię poczytywano...**

A dzisiaj ten p. Korfanty jest cenzorem patryotyzmu!

Z labiryntu polityki czeskiej.

Czeskie apetyty na Łemkowszczyznę.

Organ czeskiego ministra wojny „Czeske Slovo" w Nr. 89 zamieszcza obszerny artykuł, zatytułowany „Łemkowszczyzna".

Na czele wyjaśnia ów artykuł, że mowa w nim o północno-karpackim odłamie gałęzi **rosyjskiej**, będącym zarazem uzupełnieniem **węgierskorosyjskiego plemienia** osiadłego na południowych zboczach Karpat. Możnaby już dalej nie czytać... Ponieważ Czesi przyłączają do swej republiki Rusinów węgierskich — więc chodzi o udowodnienie, że i Łemkowszczyzna powinna też przypaść w udziale Czechom. Dzisiaj, tak mniej więcej ubolewa „Czeske Slovo", Łemkowie, którzy „popadli w zupełne jarzmo polskie" są w dodatku osamotnieni: „moralne przynajmniej poparcie, którego dostarczała ludowi łemkowskiemu **macierzysta Rosya** zostało rozbite i zniszczone wskutek katastrofy Rosyi i dziś ten dobry, biedny i prostoduszny lud, który przygnął swem życiem do karpackich skał i lasów, szykuje się do rozpaczliwej obrony, chcąc ocalić przynajmniej rdzeń swego życia narodowego przed Polakami"...

Posłuchajmy dalej: „Czeske Slovo" oznajmia, że „rosyjski" lud Łemkowszczyzny poszedł za przykładem braci z terytoryum węgierskiego i za pośrednictwem swej karpato-rosyjskiej Rady Narodowej błaga republikę czesko-słowacką, aby nie opuściła go w chwili rozstrzygającej i poparła jego **„dążenia do połączenia się w związku państwowym z republiką czesko-słowacką".**

A dalej znajdujemy wyjaśnienie, dlaczego to organ p. Klofacza taką goreje „słowiańską" miłością do Łemków?

„Nie można zaprzeczyć — pisze, — **że przyłączenie cyplu ziemi galicyjsko-rosyjskiej, tworzącego t. zw. Łemkowszczyznę, stanowiłoby ogromną strategiczną i gospodarczą korzyść dla naszego państwa. Wszystkie ważne drogi z Galicyi, prowadzące na południe, zostałyby przez nas opanowane, przyczem nie ulega wątpliwości, że Łemkowie tworzyliby tu wierną nam straż.**

Naturalne bogactwa Łemkowszczyzny są ogólnie znane; w bezpośredniej bliskości granic Słowaczyzny znajdują się **niewyczerpane źródła naftowe, dalej pokłady soli, węgla, żelaza tudzież innych metali, a zatem wszystkie te środki, któreby zaspokoiły nasze gospodarcze i przemysłowe potrzeby** w tak znacznym stopniu, że dowóz z zagranicy, wraz z wszystkimi swemi niedogodnościami, stałby się zupełnie zbytecznym.

Możliwe, że już najbliższe dni przyniosą decyzyę, w której Paryż spełni postulaty Łemków. Nie wątpimy, że **nasi reprezentanci na konferencyi pokojowej dołożą wszelkich starań do poparcia żądań** z taką ufnością przybywających do nas braci. Przecież w tej sprawie tkwi wprost **interes republiki.**

Jako finał: oburzenie na jakoweś straszne represye i gwałty legionistów polskich.

Czesi, a sprawa spiska.

Dla przeciwdziałania zabiegom delegatów spiskich i orawskich w Paryżu, domagających się przyłączenia polskiego Spiszu i Orawy do Polski zorganizowali Czesi deputacyę „Słowaków Magórskich", jak ich nazywają, prowadzoną przez **żupana** (starostę) **spiskiego** do Jana Rumana. Deputacya ta była u prez. Masaryka, prosząc o to, ażeby zostali uratowani dla republiki czesko-słowackiej.

Prezydent Masaryk przyrzekł, że przedłoży ich życzenie konferencyi pokojowej.

„Narodni Listy" tak opisują audyencyę tej deputacyi u Masaryka:

„Przyjęcie u p. Masaryka odbyło się na Zamku w sali Niemieckiej. Powitała prezydenta imieniem deputacyi p. Lackowa, a następnie delegat Gallo. W odpowiedzi na to Masaryk podkreślił swe słowackie pochodzenie i ze wzruszeniem wspomniał o czasach, gdy jeszcze nosił wyszywane spodenki i rękawy. Rzekł: „Dla Słowaków trzeba pracować. Nasi bracia walczą i jeszcze będą walczyć o Słowaczyznę, — ale wszystko dobrze się dla nas skończy". Poczem delegaci zaśpiewali ulubioną piosnkę Masaryka: „Ciecze woda", oraz „Tatusiu stary nasz"... i hymny narodowe. Masaryk śpiewał razem z gośćmi poczem rozmawiał jeszcze godzinę z deputacyą.

Na cześć tych delegatów urządzono też uroczyste przedstawienie w „Narodnim Divadle".

O wspólne granice Czech z Jugosławią.

„Narodni Listy" w Nr. 122 zamieściły zbiorowe publiczne oświadczenie się kilkudziesięciu instytucyi i stowarzyszeń kulturalnych oraz gospodarczo-przemysłowych za utworzeniem wspólnej granicy republiki Czesko-słowackiej z Jugosławią. Oświadczenie w ważniejszych ustępach brzmi:

„Wspólne granice Czesko-słowackiej republiki z królestwem Serbów, Chorwatów i Słoweńców stanowią konieczny warunek bezpieczeństwa Europy. Bez tego połączenia otwierają się przed Niemcami widoki polityki zaborczej na południowym wschodzie Europy, te same, które sprowadziły do wybuchu wojny wszechświatowej.

Państwo czesko-słowackie bez terytoryalnego połączenia z Jugosławią w gruncie rzeczy nigdy nie będzie w stanie uwolnienia się od gospodarczej przewagi Niemiec. Idealne usiłowanie prezydenta Wilsona do zapewnienia światu trwałego pokoju, straciłoby w ten sposób jedną ze swych głównych faktycznych gwarancyi".

Jak widzimy imperyalizm czeski wyciąga macki we wszystkie strony.

Prawda tylko, że u Czechów to się nie nazywa imperyalizmem, tylko najczystszą... ideą słowiańską.

Z państwa Taryby.

Ofenzywa litewska, pomoc koalicyi, Hindenburg w Kownie, nastroje prowincyi.

Warszawska „Gaz. Polska" otrzymuje z Kowna następujące informacye:

Ofenzywa wojsk litewskich, która zaczynała się niepowodzeniem, czyni w ostatnich dniach znaczne postępy. Zajęte zostały Uciany. Pobici bolszewicy rozpoczęli odwrót i mają podobno cofać się aż za Dźwinę.

W związku z tą ofenzywą rozpoczęli Litwini akcyę dyplomatyczną wobec ententy. Na czele wysłanej w tych dniach delegacyi pojechał do Paryża minister wojny Merkis. Mówią, że zapewniona jest wydatna pomoc ententy w postaci 6-cio milionowej pożyczki oraz wyekwipowania dla wojska od Ameryki.

Stosunki z Niemcami nie zostały jednak przerwane. **Niedawno bawił w Kownie na wpół incognito Hindenburg i starał się rząd Taryby skłonić do wrogich kroków wobec Polski.** Na wypadek wojny z Polską obiecał on Litwinom pomocniczy korpus ochotniczy złożony z Litwinów pruskich.

Nastrój ludności kraju wobec stanu rzeczy w Wilnie i planów wynikających z wielkanocnej odezwy Naczelnika Polski różni się znacznie od nastroju Kowna samego. Podczas gdy Kowno znajduje się pod dużym wpływem Taryby, pro-

wincya coraz bardziej ciąży ku Wilnu i chce połączenia w jedną całość z całą Litwą historyczną, któraby niezależna była od Niemiec i Rosyi.

Z dziejów ugody.

Z powodu aktualnej książki.

Mamy przed sobą tom II „Dziejów polskiej myśli politycznej w okresie porozbiorowym" W. Feldmana, rzecz tworzącą pewną całość, bo obejmującą okres popowstaniowy (po r. 63) do wybicia się nowych prądów: polskiego socyalizmu i narodowej demokracyi.

Ten temat zostanie zapewne opracowany w tomie następnym.

Dlaczego nazwaliśmy ową książkę aktualną? Ponieważ daje ona dobrze ułożony i trafnie oceniony obfity materyał, **ilustrujący tę pochyłą linię, po której staczać się poczęła burżuazya i inteligencya polska po zawodach i represyach popowstaniowych.** A objaw ten smutny — zaostrzać się j szcze poczyna — po klęsce Francyi, stratowanej w kilka lat później butem pruskim. Ci, którzy szeptali już w duchu „requiem" dla „złudnych marzeń" o wydobyciu się z niewoli, uznali, że pokonaną została na okresy nieodgadnione jedyna możliwa orędowniczka, jedyna możliwa wskrzesicielka Polski — Francya.

A więc? Precz trzeba odrzucić marzenia! Zdjąć pychę z serca i w pokorze tarzać się przed siłami wrażemi!

To hasło rzucają przedewszystkiem sfery wielko-szlacheckie, dygnitarskie, wielko-przemysłowe.

To hasło jednak, choć ma wszelką możność głośnego wypowiadania się, nie jest w stanie w szerszych sferach przydłużyć deszczentne głosu tych, którzy zawiśli na szubienicach, którzy wypełnili z stali ... Sybir lub szukali azylu na emigracyi.

Któż więc spopularyzował dopiero naprawdę ugodę, przynajmniej w zaborze rosyjskim. Ci, o których autor nie wspomina jeszcze w swojej ciekawej książce: „Nar. Demokracya...

Narodowa demokracya, która w osobach swych założycieli stawiała pierwsze kroki, jako partya ... rządowo-krytyczne, jako protest żywy ... przeciw ... letargowi.

W dwa rozgałęzienia ów protest się był wcielał: jedno socyalistyczne, drugie — to właśnie.

Pierwotna narodowa demokracya apelowała do sił młodych, starała się w duchu niepodległościowym działać wśród ludu, wydobywała spośród burżuazyi te radykalniejsze i bardziej czynne żywioły, które nie chciały struchleć w bezwładzie a których nie zadowalała teorya pozytywistów, ażeby skwitować z widziadeł „romantycznych" na rzecz doskonalenia produkcyjności i kultury polskiej.

Takie było pierwsze stadyum... A po niem widzimy, że ta odrośla przedzierżga się w coś niebezpieczniejszego dla ducha narodu, niżli ów jad, który zwalczyć miała! Narodowa demokracya, zaczyna w swych barwach irredentystycznych, ... podejmując się tem samem dla coraz szerszych, ale mniej odpornych przeciw ugodzie sfer.

Starzeją się jej wodzowie, ale snadź i **rozczyn ugodowy coraz szerzej jednak przenika w krew burżuazyi polskiej.** Wodzowie ci, opierając się na swojej famie niezłomnych bojowników polskości, a rozgrzeszając taki stan, współdziałają dalej w osłabieniu czynników odporności w organizmie polskim.

Wyzbywając się stopniowo swej uprzedniej racyi bytu, wodzowie ci tembardziej usiłują się wpływy rozszerzać. **Mnogość wyznawców** ma im zastąpić **utracony ideał.**

A raczej już w nich od pewnego czasu kiełkować **poczyna** myśl, ażeby zainicyować ugodę nie jako wodzowie bez armii, jak przedtem różni utytułowani panowie, ale jako reprezentanci szerokich sfer burżuazyjnych, a po części i ludowych (choć tu ugodę możliwie taili).

Termin i miejsce kiedy się to szczególniej ujawnia — b. Królestwo rok 1905.

Tu endecya zaczyna wyraźnie oferować swoje usługi caratowi... **Usługi** w danym razie w walce **z socyalizmem.** Na przynętę ilustruje to podsycaniem **bratobójczych walk** w centrach robotniczych. Przy tej okazyi ponmaża swe zastępy i **sferami przemysłowemi.**

Ruchliwość na punkcie kaptowania sobie zwolenników, **i nieprzebieranie** w środkach wykazuje zwykle niezwykłe we wschodniej Galicyi po swem pojawieniu się szybko wyzyskują spory polsko-ruskie, w Warszawie i Królestwie inaugurują hecę antyżydowską; dla ułatwienia sobie opanowania drobnomieszczaństwa i chłopów zawierają pakt z klerykalizmem i t. d.

Czy pomysł ich — **zastąpienia ochrany w walce z rewolucyą był nowym?**

Z obozu ugody szlacheckiej wyszła była w r. 1879 zbliżona anonimowa oferta, której autor pisał: „Dziś gdy cała Rosya podkopana socyalizmem i nihilizmem, element polski może nadać rządowi siły do zgniecenia tych potwornych tendencyi, lecz do tego potrzeba dać im środek działania" (vide książka o której wspominamy na czele str. 222).

Wówczas jeden z najwybitniejszych ugodowców, Spasowicz, pisał z oburzeniem: „Nie wiem, czy wielu pomiędzy nami znalazłoby się gotowych do wystąpienia w roli politycznych agentów przeciwko nihilistom; chcę wierzyć, że **wszystko, co szlachetniejsze odwróciłoby się od takiej propozycyi z pogardą".**

Gdy w roku 1905 z podobną propozycyą zwróciła się do caratu endecya z tą odmianą, która przy tak brudnej ofercie mało już może obciążać dodatkowo, że ofiarowali się pełnić służbę żandarmską wobec socyalistów polskich, a nie zwalczać wraz z rządem nihilizm rosyjski — **nie odezwał się z obozu endeckiego żaden równie poważny głos protestu...**

Tak już w tym procesie rozkładowym zmarniała w ich obozie opinia!

Niewysłuchane zostały umizgi i propozycye endecyi w Petersburgu, w niwecz poszły jej ugodowe zabiegi dumskie. Carat zmniejszył ilość posłów z Królestwa przeprowadził wyodrębnienie Chełmszczyzny.

Nowa zorza zajaśniała nad endecyą dopiero po wybuchu dziś likwidowanej wojny. Fajerwerkową odezwę Mikołaja Mikołajewicza, mającą na celu tylko w obliczu przewidywanych ciężkich zapasów olśnić Polaków i utrzymać w bierności — uważali za zdobycz swojej polityki.

Wieloletni siewcy doczekali się niby plonu...

Ponieważ zaś wraz z Mikołajem numerowanym i Mikołajewiczem wszystko to się w gruz rozsypało, nie wyszło na jaw, coby z tej wykrętnej obiecanki petersburskich krzywoprzysięzców ujrzeli... Bądź co bądź dla swego moskalofilstwa utracili ów akord końcowy...

Nie chodzi nam jednak o wykazanie nicości ugody endeckiej. Chodzi o to, **jak strasznie zdewastowali oni dusze polskiej burżuazyi i inteligencyi gdy właśnie przed Polską po krachu trzech zaborców odsłoniły się horyzonty wolności.**

Ugoda różnych szambelanów i t. p. nie tykała szerszych warstw społeczeństwa, była za „górną" pod względem sfery, ugoda Świętochowskich była zbyt intelektualistyczną dla tychże szerszych warstw, dopiero endecy (uśpiwszy przytem swoją poprzednią działalnością czujność wielu jednostek nie skłonnych do rezygnacyi) zdołali **rozszerzyć ugodę i swulgaryzować je.** Stopniowo doprowadzili do takiego bloku, że dziś obok wyszarzanych w wysłudze ugodowców szlacheckich, obok klerykalnego przychowku, znalazł się w tej kompanii i mistrz Świętochowski.

Całe to towarzystwo niczem nie przygotowało się do wielkiego święta wolności narodu! To wszystko **uwarstwienia ugodowe** ludzi, którzy zwątpili byli w zmartwychwstanie Polski i oglądali się jeno za surogatami, które mogą zastąpić rzecz nie do zastąpienia! I w imię tej mary niejeden z nich szarpał najokrutniej honor Polski!

I plwali na tych, którzy przed nimi **wierzyli.** (Marylski).

Ale endecya — to ostatnie słowo niewoli! Choć rozszerzyła się, jak chwast na opustoszałym ugorze — **wolność ją zmiecie!**

Smutnem jest tylko **dla zmar**twychwstałej Polski, że okres tej wojny światowej, która jej wolność daje przypadł na czas właśnie tak daleko posuniętego spaczenia ducha u dużej i bądź co bądź wpływowej części narodu.

I ten materyał, który tak wypróchniał duchowo w atmosferze niewoli, który nastrajał się na wieczyste znoszenie jej — dziś w wolnej Polsce za brylant polskości się podaje!

Uwagi o taktyce komunistów wobec Sejmu i Rad miejskich.

W „Kampf" tow. Fryderyk Adler czyni następujące słuszne uwagi, zupełnie zgodne z naszą taktyką:

„Jesteśmy za wzmożeniem siły proletaryatu. W jakiej formie siła ta będzie się wyrażała, jest dla nas sprawą podrzędną, byleby to była rzeczywista siła. Jesteśmy przekonani, że wybory na podstawie rosyjskiej konstytucyi sowieckiej nie stworzyłyby w niemieckiej Austryi zasadniczo innego układu sił, jak ten, który wi-dzimy w Zgromadzeniu Narodowem Sejmie. Wydzieliłoby dwóch czy trzech bezpośrednich przedstawicieli wielkiego kapitału, ale rzecz decydująca, stosunek między robotnikami a włościanami, pozostał by prawie niezmieniony.

Musimy się z tem liczyć, że niemasz takiego środka, któryby proletaryatowi przemysłowemu w całej Austryi niemieckiej zapewniał całkowitą władzę. Natomiast możemy w stosunkowo najbardziej przemysłowej Dolnej Austryi zdobyć większość, a w Wiedniu nawet większość dwóch trzecich. Ale oto **komuniści wymyślili mądry plan utrudnienia proletaryatowi zdobycia władzy przez klasę robotniczą w kraju** Dolnej Austryi **i w gminie w ten sposób, że agitują za wstrzymaniem się od wyborów.**

Jak się rzecz ma z wiedeńską Radą miejską? Rada miejska ma być wybrana na **pięć lat. Komuniści chcieliby na cały ten czas utrudnić lub uniemożliwić klasie robotniczej w Wiedniu zdobycie władzy,** ponieważ nie podoba im się **forma,** w której to ma nastąpić.

Wolą raczej pozostawić nadal gospodarkę miejską w rękach chrześcijańsko-społecznych, jeżeli proletaryat nie ma zdobyć władzy w formie Rad robotniczo-żołnierskich.

Bieg myśli jest tu bardziej niż niedorzeczny, jest wprost dziecinny. Bo jeżeli rzeczywiście w najbliższym czasie Rady robotnicze miałyby się stać panującą formą władzy, to ten fakt, że proletaryat w Wiedniu stoi u steru Rady miejskiej, nie stanowiłby przeszkody, lecz ułatwiłby zmianę.

Czytaliśmy niedawno takie wyrzeczenie pewnego komunistycznego mówcy: „Jesteśmy zwolennikami hasła: Cała władza Radom robotniczym i żołnierskim, a wy siedzicie jeszcze w Sejmie". Ponieważ, jak wiadomo, nie można **siedzieć na hasłach,** to socyaliści wolą postępować jak każdy rozumny człowiek, który **nie wynosi się, dopóki można, z mieszkania, zanim nie ma innego.** Czyli innemi słowy: socyaliści nie oddadzą swym wrogom burżuazyjnym na łup żadnych narzędzi swojej akcyi i potęgi, jak Sejm i Rady miejskie, zanim nie posiadają lepszych. O ile by Rady robotnicze i żołnierskie miały być takiemi lepszemi narzędziami, to można będzie rozważać sprawę usunięcia dawnych form. Dopóki wszakże wiedeńska Rada miejska i sejm ziemski dolno-austryacki istnieją, tylko głupiec lub zdrajca interesów robotniczych może się wstrzymać od wyborów".

O poprawę doli pracowników poczty i telegrafu.

Akcya posłów socyalistycznych.

W Komisyi skarb.-budżet. Sejmu na posiedzeniu z 5 maja tow. **Arciszewski** referował sprawę unormowania płac wszystkich pracownikom poczty, telegrafu i telefonów. Tymczasowe płace dla pracowników z b. Królestwa i dla otrzymujących mniej niż 400 koron pracowników z b. Galicyi oznaczone za rządów tow. **Moraczewskiego** dotąd nie zostały uregulowane. Okazuje się, iż w Galicyi zach. na 5.300 pracowników do lutego przeciętna pensya wynosiła około 418 koron miesięcznie. Zamiast unormować płace czego domagał się ogólny zjazd pracowników poczty i telegrafu, p. minister Linde uważał za stosowne przyznać dla personelu Galicyi 100—300 koron dodatku miesięcznego. W większości pracownicy ci w spadku po Austryakach pracują dotąd **jako nieetatowi, w** lutym b. r. domagali się zaliczenia ich do etatowych urzędników i wypłacenia zapomogi dla kawalerów 500 mk. i 1.000 dla obarczonych rodziną, oraz unormowania płac w myśl żądań ogólnego zjazdu i zatwierdzenia statutu.

P. minister na te żądania pozostał głuchy i nie raczył nawet przyjść na posiedzenie sejmowej komisyi skarbowo-budżetowej, gdzie decydowano o losie jego pracowników.

Prawica w komisyi starała się cała sprawę odwlec, aż do wprowadzenia polskiej waluty i pragmatyki służbowej dla wszystkich pracowników państwowych. Takie rozstrzygnięcie opóźniłoby zaspokojenie słusznych żądań pracowników o kilka miesięcy, jeśli nie o parę lat, jednakże dzięki gorącemu poparciu żądań pracowników przez tow. **Arciszewskiego** i **Diamanda** prawica wreszcie **zgodziła się na przyjęcie wniosku następującego:**

„Wzywa się rząd, w szczególności zaś ministra poczt i telegrafów, **ażeby w terminie dwutygodniowym przedstawił Sejmowi projekt tymczasowej regulacyi płac wszystkich pracowników poczt i telegrafów na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.**

Druga część wniosku:

„wziąwszy za podstawę do określenia płac pracowników memoryał Zarządu Głównego Związku pracowników pocztowych z dnia 12 maja r. b."

upadła, podtrzymana jedynie przez tow.: Arciszewskiego i Diamanda.

Przyjęto jeszcze jednogłośnie dwa wnioski:

Wzywa się rząd do przedłożenia Sejmowi w możliwie najkrótszym czasie **powszechnej pragmatyki urzędniczej** wraz z planem jednolitej regulacyi płac urzędników we wszystkich dziedzinach administracyi państwowej;

wzywa się rząd, aby do dni 14-tu przedłożył Sejmowi propozycye co do przyznania urzędnikom i funkcyonaryuszom państwowym, obok dotychczasowych dodatków, nadzwyczajnego **dodatku drożyźnianego**, wypłacanego aż do czasu ustawowego uregulowania poborów urzędniczych.

Zgromadzenia dzielnicowe w Dębnikach i Płaszowie.

Uchwalenie reformy wyborczej do gminy m. Krakowa dało impuls naszym towarzyszom, prowadzącym organizacye dzielnicowe, do zwoływania zebrań w poszczególnych dzielnicach miasta, celem omawiania publicznego tej nowej zdobyczy klasy pracującej.

Omawiane też bywają przy tej okazyi wszelkie inne sprawy związane z polityką gminną, jak aprowizacya miasta, straż obywatelska, konsumy robotnicze, zwalczanie lichwy, brak mieszkań i w. i. Ostatnie odbyły się w Dębnikach (ubiegły czwartek) a także w drugi dzień Zielonych świąt w Płaszowie.

Zgromadzeniu w Dębnikach przewodniczył tow. Pankiewicz, referowali towarzysze radcowie Dr Müler i Jasiński. Referenci omówiwszy stosunki w gminie i nowouchwalone prawo wyborcze, dające szeroką podstawę ludowi krakowskiemu do działalności na przyszłość, wezwali zebranych do przygotowawczej pracy w kierunku zdobycia zarządu miasta, będącego dzisiaj w ręku kamieniczników, piekarzy i wszelkiego rodzaju paskarzy.

Zebrani po przemówieniu tow. Kępińskiej, godząc się z powyższymi wywodami postanowili już teraz w tym celu rozpocząć agitacyę i przygotowywania do nowych wyborów.

W tym samym celu, a także dla omówienia rozruchów antyżydowskich, zostało zwołane pod gołem niebem zebranie w Płaszowie, któremu przewodniczył tow. Ładyga. Po scharakteryzowaniu i wyjaśnieniu przyczyny istniejących stosunków w państwie i w gminie przez tow. Jasińskiego wywiązała się dyskusya, w której zabierali głos tow. Kordys, Ładyga a także jedna z kobiet będących na zebraniu. Podnoszono skargi na „porządki" w Płaszowie, na zupełny brak tytoniu, który tylko w pasku dostać można, pomimo, że są aż cztery trafiki w Płaszowie, dostające przecież swój przydział, a z którego podczas wojny obywatele miejscowi nie korzystali zupełnie.

Za to u jednego z panów komendantów straży obywatelskiej można nabywać cygarka po cztery korony i 20 hal. Poruszoną i napiętnowaną została też sprawa dzierżawy gruntów gminnych, na której, jak liczono zarobił dzierżawca na biedakach. podobno 1800 kor. zatrzymując prócz tego jedną czwartą obszaru na własny użytek.

Przy takiej gospodarce i tolerowaniu szwindlów rozmaitych a przeciwko którym rajcowie z Płaszowa pp. Kęsek i Erenpreis wcale nie protestują, nic dziwnego, że ludność jest rozgoryczona i na przyszłość napewno postara się wybrać do rady miejskiej innych opiekunów.

Zebranie wogóle oświadczyło się przeciw rozruchom i miało przebieg spokojny i poważny.

Z oswobodzonej Kołomyi.

(Kor. „Naprzodu").

30 maja.

Budzimy się po siedmiu miesiącach barbarzyńskiej niewoli, podyktowanej oślepłym, zwyrodniałym **szowinizmem**. Z trudnością prostujemy wygłodzone i wynędzniałe postacie, pochylone od jarzma w jakie wplotła nas wyrafinowana polityka mafii austryacko-pruskiej.

Robotnik polski nie dał się jednak zgnębić, nie uległ terrorowi i śmiało dzierżył sztandar polskości **Polska Rada Robotnicza** pierwsza i jedyna **zaprotestowała przeciw zaborowi** Kołomyi, jako miasta polskiego; a w dalszym ciągu podtrzymywała polskość, urządzając odczyty, wykłady i pogadanki mimo szykan i aresztowań jej członków.

Przewodniczący Rady tow. Jul. **Łopatka** trzykrotnie zapoznał się z ukraińską „tolerancyą" na własnej skórze odczuł „pobratymstwo".

Rewizye, zamknięcie szkół, zawieszenie polskich stowarzyszeń i organizacyi, zwierzęce obchodzenie się i głodzenie jeńców i internowanych, maltretowanie różnymi „ukazami" spokojnej ludności, niczem rząd carski — oto pokłosie siedmiomiesięcznych rządów ukraińskich.

Tyranizowano ducha i ciało tak, że chwilami traciło się wiarę we wszystko: w człowieka i ideały ogólno-ludzkie, prawdę i sprawiedliwość. Nadszedł jednak kres panowania zbrodniczych prowodyrów. Dzień 24 maja **wyrwał nas z brutalnej przemocy**. Miasto Kołomyję i powiat zajęła **Polską Organizacya Wojskowa**. We dwa dni później wkroczyły do miasta wojska rumuńskie, okupując linię Prutu, a częściowo i Dniestru.

KRONIKA.

PRZEJAZD PRZEZ GRANICĘ. Min. spraw wewn. wydał rozporządzenie o uregulowaniu ruchu granicznego.

Do czasu ostatecznego ustalenia przepisu o ruchu granicznym obowiązują nast. postanowienia: **Przejazd w kierunku północy i zachodu dozwolony jest osobom posiadającym paszporty tylko przez Mławę, Sosnowiec i Piotrowice.** Przepustki graniczne przewidziane w paragr. 9 rozporządzenia z dnia 28 kwietnia 1919 będą wydawane na przeciąg ośmiu dni. Przepustki graniczne **otrzymać mogą osoby udające się zagranicę w celu pracy zarobkowej.**

WYKŁAD O STARYM KRAKOWIE (ilustrowany obrazami świetlnymi) wygłosi we czwartek 12 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Związku stowarzyszeń robotniczych (ul. Dunajewskiego L. 5, II p.) znany historyk średniowiecznego Krakowa tow. Eugeniusz Mueller. Spodziewać się należy, że na ten zajmujący wieczór czwartkowy, urządzony staraniem Komisyi oświatowej krakowskiej Rady Robotniczej, licznie przybędą towarzysze i towarzyszki, których niewątpliwie zainteresuje treść wykładu, żywo i barwnie wygłoszonego przez wytrawnego prelegenta i urozmaiconego pokazami pięknych obrazów świetlnych na ekranie. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

SPRZEDAŻ RYŻU. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że począwszy od środy tj. 11 bm. sklepy miejskie i rejonowe wydawać będą ryż w ilości po 25 dkg na osobę w cenie 11 K za 1 kg. Od poboru ryżu są wyłączeni członkowie konsumów bezpośrednio aprowizowanych przez Ministerstwo Aprowizacyi.

WALNE ZGROMADZENIE STRÓŻÓW W PODGÓRZU odbyło się w poniedziałek 9 czerwca. Po zagajeniu przez tow. Jakubiaka, t. A. Rosenzweig omówił krytyczne położenie stróżów domowych i wskazał na potrzebę organizacyi jako jedynej obrony przed wyzyskiem ze strony właścicieli domów. Po dyskusyi wybrano Zarząd, w skład którego weszli: jako przewodniczący tow. Jakubiak, sekretarz tow. Cichoń, skarbnik tow. Ślązak. Po wyborze zarządu uchwalono następujące żądania: 1. Mieszkanie przy bramie i zapłatę za dzień stróżostwa; 2. zapłatę za roboty w mieszkaniach po lokatorach. 3. Żaden lokator nie ma mieć klucza od bramy. 4. Za każdą godzinę pracy u gospodarza w mieszkaniu należy się stróżce 2 korony.

ZNOWU PRZEPROWADZKA. Ze sfer urzędniczych otrzymujemy następujące pismo: Przenosimy do Lwowa nasze władze: Generalną Delegaturę a z nią oddziały administracyjny, aprowizacyjny i rolniczy.

Administracya powinna być jednolitą i możliwie w centrum kraju, tymczasem będziemy na kresach.

Wszystkie prawie przydziały żywnościowe otrzymujemy z zachodu przez Kraków. Stąd powstanie ogromne opóźnienie załatwiania tych pilnych spraw aprowizacyjnych.

A rolnictwo? Najważniejsza dzisiaj akcya zagospodarowania gruntów odłogiem leżących, aktualną jest obecnie tylko w zachodniej Galicyi. Wprawdzie wschodnia Galicya bez porównania ma więcej odłogów, ale przed uruchomieniem odbudowy, wydatna pomoc rządu w naturze, w żywych i martwych inwentarzach, co prędko nie nastąpi, a nie znajdą się chętni do gospodarki na ogołoconych polach.

Przeprowadźmy wreszcie jednolitą administracyę państwa, przez podział na odpowiednie okręgi, a zapobiegniemy anarchii, jaka obecnie w państwach przez rozdzielenie władz panuje.

Przeprowadzki te pochłaniają ogromne masy pieniędzy, których skarb państwa nie ma zawiele. Urządzono niedawno luksusowe apartamenta dla p. Gałeckiego kosztem **kilkudziesięciu tysięcy koron**, teraz znowu **drugie tyle** trzeba będzie wydać we Lwowie. O tych olbrzymich wydatkach opinia publiczna nie ma bliższych danych, gdyż gospodarujemy bez budżetu!

WYPADEK AUTOMOBILOWY. Wczoraj w południe jadący ul. Długą automobil wojskowy Nr. 219333 omijając tramwaj podjechał szybko do chodnika przyczem pchnął silnie 90-letnią staruszkę Annę Krzemieńską, która przewracając się uderzyła głową o kamienie. W stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Posiedzenie towarzystwa odbędzie się we środę 11 bm. w domu Towarzystwa lekarskiego.

Porządek dzienny: Prof. Dr. Krzyształowicz: „O wpływie światła na skórę".

SEKCYA WYCIECZKOWA T-WA KRAJOZNAWCZEGO wraz z Akademickiem Kołem TSL. zapraszają członków swych i osoby życzące sobie współdziałać z jej celami na zebranie organizacyjne, które odbędzie się we czwartek dnia 12 czerwca b. r. o godz. 7 wieczorem w sali bibliotecznej Domu Akademickiego ul. Jabłonowskich l. 12, parter.

STYPENDYA. Zarząd główny Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych ogłasza konkurs na stypendyum z fundacyi im. Adama Mickiewicza dla wdów i sierót po członkach Towarzystwa. Podania należy wnosić do Zarządu Głównego Towarzystwa za pośrednictwem i opinią Kół T. N. S. W. (Lwów Małeckiego 5) do 30. VI. 1919.

WALNE ZGROMADZENIE STOW. POMOCY NAUKOWEJ DLA POLEK im. J. Kraszewskiego odbędzie się dn. 16 czerwca br. o g. wpół do 7 w mieszkaniu p. Chołoniewskiej (Dunajewskiego 1). W razie braku kompletu odbędzie się drugie Walne zgromadzenie o godz. 7 bez względu na ilość obecnych. Wydział Stow. Pomocy Naukowej dla Polek im. J. Kraszewskiego wzywa wszystkie swe stypendystki, które dotąd nie uiściły swego długu do spłaty tegoż na ręce p. Chołoniewskiej (Kraków. Dunajewskiego l. 1) pod grozą następstw prawnych. Za Wydział: Marya Kiernikowa, sekretarka.

Z RUCHU PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH. W Bochni dn. 9 bm. odbyło się zgromadzenie kolejarzy. Na porządku dziennym były sprawy: Zatwierdzenie statutu Związku Warszawskiego i dodatki drożyźniane i akcya za wypłatą zaległych rent. Referowali kolejarze Stączek, Packan i Górowa. Po dyskusyi uchwalono rezolucyę wyrażającą votum zaufania swoim delegatom, a p. Stączkowi podziękowanie za jego pracę około polepszenia doli pensyonistów i wdów po kolejarzach. Zgromadzeni stoją na gruncie Związku warszawskiego i potępiają rozbijaczy solidarności pracowników kolei. Mężami zaufania i do odbierania wkładek wybrani zostali kol. Reguła, Peter i Romański. Po zgromadzeniu kolejarzy odbyło się wielkie zebranie kobiet. Przemawiali p. Górowa i Roman. Omawiano ciężkie położenie aprowizacyjne. Uchwalono domagać się utworzenia miejskiej piekarni i otwarcia konsumu robotniczego, aby w ten sposób przeciwdziałać anarchii, panującej w gospodarce aprowizacyjnej w Bochni. Domagano się usunięcia trzech „panów" z urzędu aprowizacyjnego a przedewszystkiem p. Pankiewicza.

RUCH POCZTOWY NA ŚLĄSKU. Chwilowo zastanowiony ruch pieniężny i pakietowy na Śląsku cieszyńskim otwiera się ponownie, wobec tego przyjmowanie przesyłek pieniężnych i paczek do urzędów pocztowych na Śląsku cieszyńskim, jakoteż i ze Śląska cieszyńskiego nie podlega odtąd żadnym ograniczeniom.

ZWIĄZEK MUZYKÓW POLSKICH W KRAKOWIE. Zawiązało się w naszem mieście zrzeszenie muzyków zawodowych, zatrudnionych w tutejszych teatrach i przedsiębiorstwach prywanych, pod nazwą: **„Związek muzyków polskich w Krakowie“** Jako cel swego istnienia zakreślił sobie Związek **ochronę interesów zawodowych** członków, poprawę ich bytu a przedewszystkiem kultywowanie muzyki kameralnej i symfonicznej, której brak tak dotkliwie miasto nasze odczuwa.

Do Związku muzyków zawodowych zgłosiło także akces wielu znanych i wybitnych w mieście muzyków amatorów.

Chcąc dać wyraz żywotności swego istnienia, urządza Związek muzyków polskich w Krakowie w niedzielę dnia **15 czerwca 1919** o godzinie 11 przedpołudniem w Teatrze miejskim im. Juliusza Słowackiego I. Koncert symfoniczny w składzie **przeszło 80 osób** pod dyrekcyą Maryana T. Rudnickiego z następującym programem:

Wstęp: St. Moniuszko: Uwertura do opery „Halka“. 1) E. Grieg: „Peer Gynt“ I. Suita. 2) W Żeleński: „W Tatrach“ uwertura charakterystyczna. 3) L. v. Bethoven: Symfonia „Eroica“.

Koncerty takie będzie urządzał Związek stale conajmniej raz w miesiącu, w niedzielę przedpołudniem.

REJESTRACYA NIEPAŃSTWWYCH INSTYTUCYI NAUKOWYCH. Celem sporządzenia dokładnego spisu wszystkich polskich instytucyi naukowych zarówno prywatnych jak i społecznych w Polsce i poza jej granicami a więc: towarzystw naukowych, instytutów, pracowni, stacyi naukowych, zbiorów i muzeów naukowych — wzywa Ministerstwo Oświecenia Publicznego zarządy tych instytucyi, aby nadesłały Ministerstwu (Sekcya IV ul. Szopena 1) statuty, sprawozdania za kilka ostatnich lat oraz budżety na rok bieżący.

KONKURSY SZKOLNE. Min. Oświaty rozpisuje konkurs na stanowiska: Dyrektora szkoły technicznej im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie; Dyrektora szkoły technicznej w Łodzi; Nauczycieli przedmiotów specyalnych w szkole technicznej w Łodzi. O stanowiska te ubiegać się mogą inżynierowie z praktyką fabryczną i pedagogiczną, w wypadku trzecim inżynierowie mechanicy, chemicy, przedzalnicy i tkacze.

Stanowiska wszystkie do objęcia w d. 1 lipca r. b.

ZJAZD DROGISTÓW POLSKICH W WARSZAWIE. Rada drogistowska, jako mandataryusz II. Zjazdu Drogistów Polskich zwołuje do Warszawy III-ci Zjazd Drogistów Polskich na dnie 15, 16 i 17 sierpnia b. r. Biuro Zjazdu mieści się w lokalu Drogistów Polskich w Warszawie, Złota 58 m. 3.

UCHWALENIE USTAWY O REFORMIE MAŁŻEŃSKIEJ. Jak nam donoszą została już uchwalona ustawa o reformie prawa małżeńskiego. Ustawa dozwala tak śluby cywilne jak i kościelne. Śluby cywilne zawiera się w urzędach gminnych, małżonkom dozwolone jest jednakowoż pozatem zawrzeć także ślub kościelny, który zawiera się we właściwej parafii. Ustawa znosi także ograniczenia dotyczące duchownych, którym dotychczas po wystąpieniu z kościoła nie wolno było zawierać małżeństwa co obecnie jest dopuszczalne. Dozwolone jest także małżeństwo między chrześcijanami i niechrześcijanami. Powodów do rozwodu wylicza § 13 ustawy 9 jak np.: zdrada małżeńska, choroba umysłowa, inne choroby jak np. histerya, epilepsya itd. — Ustawę tę uchwalił oczywiście sejm czeski w Pradze.

WJAZD NA LITWĘ. W celu opieki nd obywatelami Litwy i ułatwienia im powrotu do kraju mianowany został przez Rząd Litewski specyalny charge d'affaires do Spraw Konsularnych w Polsce z siedzibą w Warszawie (Nowogrodzka 33). Każdy wyjeżdżający do państwa litewskiego powinien obecnie zaopatrzyć się w odpowiednią wizę.

ZAMIAST KWIATÓW na trumnę ś. p. **Niny Wróblewskiej** złożyli na budowę domu dla dzieci robotniczych, jako cegiełkę Jej imienia: Wł. Malinowski 10 K, Z. Rendel 10 K, R. A. 10 K, Szopski 5 K, H. Stobbe 5 K, A. Rutkiewicz 10 K, Dr Bol. Drobner 10 K, M. Giza 6 K, M. Ziembówna 10 K, Fr. Jagoszówna 10 K, H. Kłapówna 5 K, H. Januszowa 2 K, A. Kozubkowa 2 K, M. Jasińska 2 K, Dr Müller A. 6 K, B. Bobrowska 10 K, Walaszkowa 10 K, E. Haecker 2 K, J. Jasiński 1 K, S. Papiński 2 K, M. Grochot 1 K, W. Wasilewska 10 K, Dr J. Rosenzweig 10 K. Razem 149 koron.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO
Środa: „Rzeczywistość“.

Z życia partyjnego.

POSIEDZENIE KLUBU RADZIECKIEGO PPS. odbędzie się we środę 11 bm. o godz. 7 wieczór w sekretaryacie R. R. Dunajewskiego L. 5, II p.

KOMISYA RADY ROBOTNICZEJ dla zwalczania lichwy odbędzie posiedzenie w środę 12 czerwca o godz. 7 wiecz. w sekretaryacie Rady Robotniczej. Uprasza się członków o punktualne przybycie. **Prezydyum komisyi Rady Rob.**

BACZNOŚĆ MURARZE I ROBOTNICY BUDOWLANI! W piątek 13 czerwca o godz. wpół do 6 odbędzie się zgromadzenie. — Obecność wszystkich konieczna. **Zarząd grupy murarzy.**

TOWARZYSZE METALOWCY pragnący uczęszczać do **szkoły referentów** zechcą zgłaszać się do tow. Wardęgi w Związku Stow.. Dunajewskiego l. 5. III. p. codziennie od godz. 7 wiecz.

BACZNOŚĆ CHÓRZYŚCI! W piątek 13 bm. próba chóru, na której omówioną zostanie II. wycieczka do Kobylan w niedzielę 15 b. m. — Punkt zborny na stacyi. Odjazd o g. 9.30 do Zabierzowa.

W KROWODRZY odbędzie się dnia 12 czerwca w sali p. Amstera Zgromadzenie dzielnicowe. Porządek dzienny: 1. Wybory do Rady miejskiej, 2. Organizacya polityczna i konsumy robotnicze. 3. Wnioski. Referent tow. rad. miej. Jasiński. — Sprawy ważne. — Początek o godz. 7-mej wieczorem. O liczny udział uprasza imieniem krakowskiej Rady Robotniczej przewodniczący org. dzielnicowej tow. Szturca.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).